



HELSKA BLIZA

DWUTYGODNIK "PRZYJACIOŁ HELU"

cena 0,50 zł

NR 3 14.12.1996

FAKTY I WYDARZENIA

Boże Narodzenie !

„Chwała na wysokości Boga, a na Ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

BOŻE NARODZENIE. Ileż te słowa mają wymowy. Cieszy się Kościół, cieszą się rodziny na myśl o chwili spędzonej przy wigilijnym stole. Cieszą się dzieci choinką, kołędami i arunkami. Cieszą się biedni, bo o nich w tym dniu pamiętają dobroczynne dusze. Inne święta tylko obchodzimy. Święto Bożego Narodzenia przeżywamy. Miękną nam serca, budzi się w nas niecodzienna radość, wydaje się, że niebo pochyla się nad naszą ziemią i naszą codziennością. Jest w tym święcie przedziwny urok, któremu trudno się oprzeć. W to święto napęłniają się serca ludzkie jakimś Bożym pokojem, który rozjaśnia nawet smutne i zbolale oblicze.

Przenieśmy się myślą do Ziemi św., do Betlejem. Nadszedł czas wydania na świat Jezusa - oczekiwanego Zbawiciela świata. Kończy się czas lęku przed Bogiem. Aniołowie uspokajają pasterzy: Nie bójcie się, zwiastuję wam radość wielką... dziś narodził się wam Zbawiciel. Wypełniając polecenie Anioła, pasterze wyruszyli z pospiechem do Betlejem. Nie zastanawiali się, kto będzie strzegł ich trzód. Nie zmieniali odzieży na świąteczną, jak my to obecnie czynimy. W codziennych ubraniach, pachnących wełną, mlekiem i serem, zadyszani, stanęli przed Maryją, Józefem i Dzieciątkiem w żłóbku.

Ani grot, ani żłóbek nie były ozdobione choinkami, światełkami, które w naszych kościołach często przesłaniają swym bogactwem samego Jezusa. Niezwykle było to nowo narodzone Dziecię, niezwykle, bo nawet najbiedniejsze matki nie rodziły swych dzieci w tajni. Zdumiewał pasterzy fakt, że to nie królowi Herodowi, nie kapłanom żydowskim ani uczonym w Piśmie, ale im, ubogim pasterzom, jako pierwszym dane było ujrzeć Mesjasza. Pasterze przynieśli Jezusowi swe ubogie dary: mleko, ser, masło i, być może, jakiś kozuch. Św. Łukasz pisze, że wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko. Pasterze byli prostymi ludźmi, więc ta adoracja Dzieciątka Jezus odbyła się bez wielu słów. Również św. Józef tam obecny nie mówił wiele, był bowiem mężem milczenia. Być może Maryja uniosła na chwilę małe Dzieciątko, pokazując je im i pozwalając Je dotknąć, aby na zawsze zachowali świadomość, że ten ich oczy widziały nowo narodzonego Mesjasza.

Głębiej tej radosnej nowiny o Narodzeniu Boga w Betlejem pojął św. Franciszek z Asyżu. On wiedział, że całe życie Zbawiciela jest zamknięte między Betlejem a Kalwarią. On żył pomiędzy tymi biegunami. Pustelnia w Greccio była przystankiem pokoju. W niej urządził Święty, w jednej z grot, inscenizację stajni betlejemskiej. Zbiegli się ludzie z wszystkich stron z płonącymi pochodniami. Franciszek, głosząc kazanie, płonął niewymowną miłością, sam usługiwał do mszy św. Gdy wymawiał słowo „Betlejem”, usta napęłniały się dźwiękiem, jakoby głos owieczki. Nieprzeliczoną rzeszę przechodziło drżenie wzruszenia. Po zakończeniu ludność radośnie wracała do domów, a siano, przechowywane jako relikwia, było przyczyną licznych cudów, zwłaszcza uzdrowień ludzi i zwierząt.

Synowie św. Franciszka z Asyżu w testamencie przejęli tradycję budowania stajenek na Boże Narodzenie. Robią to, aby ukazać i przypominać światu ogromną miłość Bożej Dzieciny do każdego człowieka, który ma dobrą wolę.

O. Edmund Rutkowski

● **Budżet Miasta** strona 2

● **Świąteczny konkurs !** strona 2

● **Rebecce - HEL 135** strona 3

● **Byliśmy w Czechach** strona 5

● **Helskie Blizy** strona 6



OD REDAKCJI

To już trzeci numer naszego dwutygodnika. Poprzedni, o zwiększonym nakładzie rozszedł się w ciągu trzech dni.

Sprawia nam radość, że nasza społeczna praca nie idzie na marne. Docierają do nas głosy pochwał, ale i krytyk. Potrzebne są nam te głosy, krytyczne również - po to by się poprawiać. Przecież tak naprawdę, to dopiero raczkujemy, musimy się jeszcze wielu rzeczy nauczyć: np. w 2 numerze nie zrobiliśmy korekty. Było dużo błędów, za które przepraszamy.

Szkoda jednak, że krytyka nie objawia się w postaci listów, skrytka pocztowa 16 jest pusta. Piszcie więc Państwo, łamy nasze są otwarte.

Powiększa się grono naszych przyjaciół. Za bezinteresowny kolportaż „Blizy” dziękujemy tym razem p. Halinie Cieślakowej oraz p. Zbigniewowi Chodynie.

WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM HELU

Wszystkim mieszkańcom
ślemy serdeczne pozdrowienia:

Aby radość zagościła w waszych domach
I nadeszło trosk codziennych ukojenie
Ucichy sztormy na gołych drzew koronach
A pod choinką spełniło się marzenie.
Aby Mikołaj pędząc do wrót celu
Nie zapomniał o Nas i o Naszym Helu!

STOWARZYSZENIE "PRZYJACIELE HELU"



WODA = ŻYCIE

Kontynuuję temat z poprzedniego numeru „Helskiej Blizy”. Dziś przedstawiam kompetentną wypowiedź vice burmistrza miasta - p. Jarosława Pałkowskiego.

Woda w naszych kranach jest rzeczywiście nie najlepsza pod względem smakowym i zapachowym, nie mówiąc już o ilości w niej żelaza. Odpowiednie urządzenia do jej odżelaziania znajdują się jedynie przy ujęciu wojskowym. Ich aktualny stan nie jest mi znany, być może wymagają one czyszczenia i konserwacji. Przy ujęciu kogowskim takiego urządzenia brak. Jednak główną przyczyną złej jakości wody jest stan wodociągów. Stare, skorodowane, zarosnięte rury głównej magistrali oraz taki sam stan przyłączy i sieci w budynkach.

Najprostsza, ale najkosztowniejsza byłaby wymiana całej sieci. Docelowo jest to konieczne, ale to plan na lata. Na dziś pozostaje nam płukanie lub czyszczenie sieci, ale nie chemiczne, ze względu na duże niebezpieczeństwo takiej metody.

A zatem czyszczenie mechaniczne. W pierwszej kolejności należy dokonać inwentaryzacji głównej magistrali, z uwzględnieniem miejsc podziału sieci na krótsze odcinki oraz wstawienia nowych i wymiany starych zasuw. Po wykonaniu tego i przeglądzie stanu technicznego sieci kamerą TV, będziemy mogli przystąpić do czyszczenia poszczególnych odcinków. Być

może zrobimy to jeszcze przed sezonem 1997 r. Obecnie zlecone zostało wykonanie badań fizykochemicznych wody, która pobrana zostanie nie na ujęciach, ale na terenie miasta.

Osobna sprawa to zainstalowanie odżelaziacza na ujęciu „KOGI” i sprawdzenie tego urządzenia w wojsku.

Za tydzień zapadnie ostateczna decyzja w sprawie spółki wodnej z udziałem miasta, wojska i „KOGI”. Jej powstanie bardzo przyspieszy realizację tej koniecznej inwestycji. Za tydzień więc wiele się rozstrzygnie. Jeśli taka spółka nie powstanie - sprawę wody bierzemy na własne barki. Dłużej nie możemy czekać. Mamy już dość uzasadnionych narzekań mieszkańców miasta.

Być może, nie brzmi to wszystko bardzo optymistycznie. Nadejdzie jednak taki czas, że będziemy mogli powiedzieć: nasza woda jest bardzo dobra, tak bardzo, że jako wodę mineralną będziemy ją mogli butelkować i sprzedawać. To nie jest jakaś fantastyczna wizja. To rzeczywistość jaka nas czeka za kilka lat.

Odrębnego omówienia wymaga sprawa sieci sanitarnej, nad którą do tej pory głównie pracowaliśmy. Ale o tym następnym razem.

Wysłuchał i zanotował S. O.

Z RATUSZA

- Władze Gminy apelują do mieszkańców naszego grodu o świąteczną dekorację domów i wystaw sklepowych. Zarząd Miasta ogłasza równocześnie KONKURS na najciekawszy i najładniejszy wystrój 1. placówek handlowych i usługowych, 2. prywatnych posesji i nieruchomości. Przewidziane są cenne nagrody. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi pod koniec stycznia 97r. przez specjalną komisję Zarządu, oraz przez mieszkańców. W tym celu w budynku „B” zamontowana zostanie specjalna skrzynka do której będzie można wrzucać Wasze, drodzy mieszkańcy, opinie. Wyniki podamy oczywiście w naszej gazecie.

- Jeszcze przed Wigilią Burmistrz Miasta odwiedzi ludzi samotnych i schorowanych. Odwiedzi ich z dobrymi życzeniami, oraz skromnym upominkiem.

- Apel do rodziców. Szanowni Państwo! - zwróćcie uwagę waszym dzieciom, aby z umiarem i rozsądkiem posługiwali się materiałami pirotechnicznymi, aby mieli wzgląd na niemowlęta i malutkie dzieci, na ludzi starszych i schorowanych. Droga młodzieży! Nie zakłócajcie im ich snu i zasłużonego odpoczynku.

S.O.

BUDŻET '97

Projekt budżetu miasta na rok przyszły został zatwierdzony. W poprzednim numerze „Blizy” przedstawiłem przewidywane dochody miasta. Dziś o wydatkach.

Nie uczestnicząc w pracach komisji, nie przysłuchując się dyskusjom w Zarządzie, trudno wyrobić sobie własne zdanie o celowości rozdziału środków w poszczególnych działach. Szkoda jednak, że w projekcie nie ma miejsca na marzenia o sportowym boisku. Narzekamy na wybruki części naszej młodzieży, a byłby z tym na pewno mniejszy problem, gdyby ta młodzież mogła się wyżyć w sporcie. Czy nigdy nie doczekamy się w Helu choćby skromnego placu sportowego?

Ubolewam również nad skromną kwotą na opiekę społeczną. Wzrośnie ona jedynie o stopień inflacji - a zatem relatywnie nic się nie zmieni. A bieda nie maleje. O obszarach biedy w naszym mieście przeczytacie Państwo w następnym numerze.

Wróć na chwilę do dochodów. Zastanawiam się, czy nie powtórzą się błędy z roku bieżącego niedoszacowania tych dochodów. Skąd wzięła się tak duża nadwyżka budżetowa w roku 1996 wynosząca 201 tys. 412 zł. Nadwyżka przechodzi na przyszły rok, czy nie lepiej jednak byłoby wydać te pieniądze w tym roku. Przecież inflacja zmniejsza te środki każdego dnia. Przy inflacji w naszym kraju kto szybciej wydaje, mniej wydaje.

S.O.

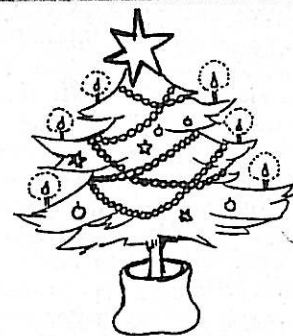
MIESZKAŃCOM HELU

tym, którzy wspólnie radują się przy rodzinnym, wigilijnym stole, jak i tym samotnym i chorym;

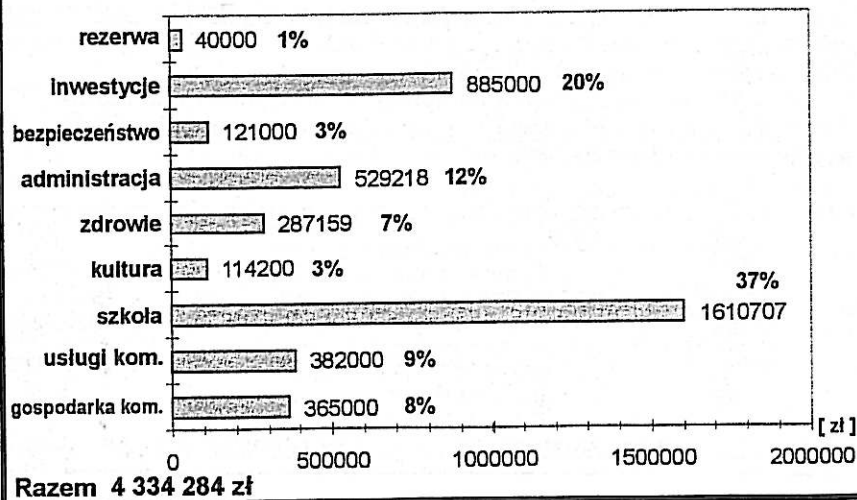
Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności, mniej kłopotów a więcej radości, a przede wszystkim zdrowia, składa

Burmistrz Miasta.



projektowane wydatki Miasta Hel w 1997r.



REBECE REBECE REBECE

"Sola" -

HEL 135

Czy wiesz że: sola to ryba - płaszczka, dochodząca do 60 cm długości. Występuje wzdłuż wybrzeży Europy, od pn. Norwegii po M. Śródziemne i Czarne. Żyje do 20 lat. Mięso bardzo smaczne i cenione, spożywane na świeżo.

A helska „Sola” to jednostka rybacka o długości 29 m. zbudowana w stoczni NAUTA w 1966r. dla armatora w Kołobrzegu. W 1968 staje się własnością „Kogi”. Był to pierwszy, i przez długie lata jedyny w Polsce kuter przeznaczony do połowów z rufy. Przystosowany jest do połowów zarówno dennych jak i pelagicznych. Posiada satelitarny system nawigacji GPS.

Od 1992r. jednostka czarterowana była przez panów Kazimierza Rottę i Henryka Necla, a od 1 sierpnia 96r. jest własnością pp. „Rotta - Necel s.c.”.

Kuter żyje dzięki 9 osobowej załodze:
I szypier - K.Rotta oraz p/o - W.Mysłisz
II szypier - J.Mucha (czasowo p/o)
I mechanik - Henryk Necel
II mechanik - P.Muża (złota rączka)
st. rybak - St.Bartlewski
rybak - Artur Kosno
mł. rybak - Paweł Czerniak
ochmistrz - Konrad Konkel

Załoga składa się z helskich i jastarnickich Kaszubów, stąd znakiem armatora jest Gryf Kaszubsko-Pomorski.

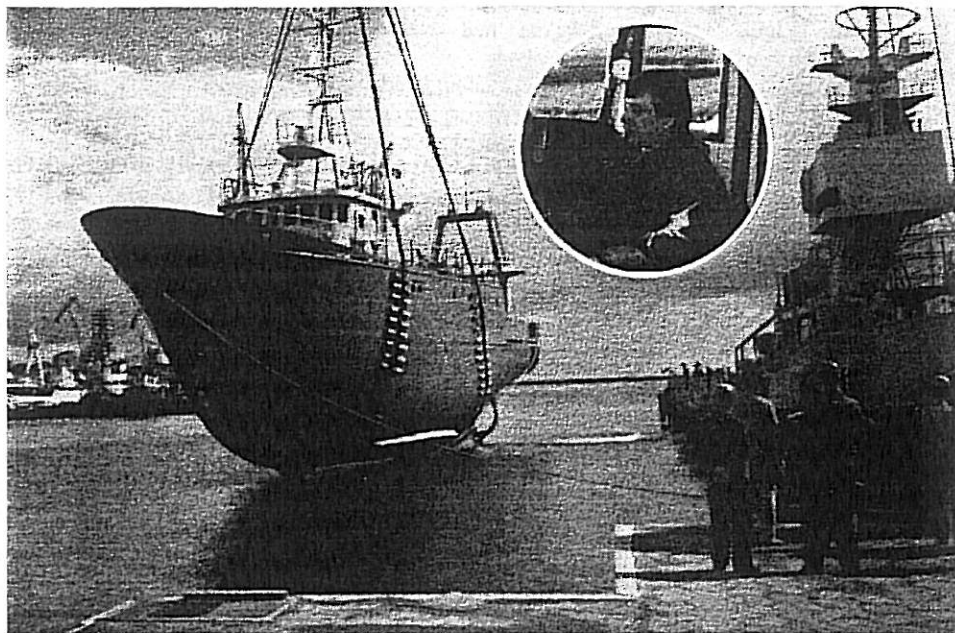
Pan Wojciech Mysłisz jest wnukiem Jana Mysłisza, Kaszuba z dziada pradziada, który walczył w wojnie 1920r. i odznaczony został krzyżem VIRTUTI MILITARI, a młody Paweł Czerniak, absolwent Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Darłowie jest prawnikiem tego zasłużonego Helanina.

Czego się życzy rybakom?

Stopy wody pod kilem, udanych połowów, szczęśliwych powrotów do portów.

- zatem życzy

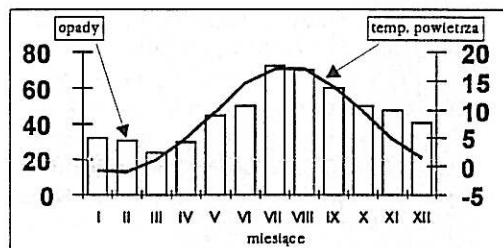
Maria Głodowska



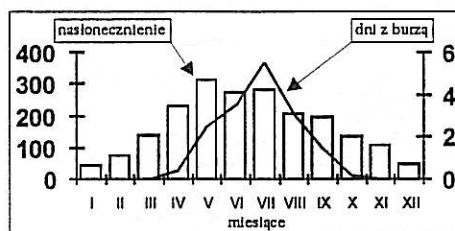
Wodowanie M/T "Sola" (185 BRT, 100 DWT, 75 NRT, 3.30 m zanurzenia)
W kole - jeden z armatorów, pan Kazimierz Rotta

Jaka będzie zima ?

Jakie będzie lato ?



Średnie miesięczne sumy opadów i temperatura powietrza



Średnie miesięczne nasłonecznienie (w godz.) i liczba dni z burzą

Morze otaczające z trzech stron Półwysep Helski spełnia rolę regulatora i stabilizatora temperatury powietrza, dlatego amplitudy tego parametru są w Helu stosunkowo małe. To w naszym mieście występuje największa w Polsce liczba dni słonecznych a ilość opadów jest niewielka. Zimy są zwykle krótkie i dość łagodne. Na razie wszystkim w normie. Obok i powyżej dane wieloletnie dla naszego miasta (na podstawie obserwacji IMGW)

BJ+KS



PRACOWNIKOM, PRZYJACIOŁOM
I SYMPATYKOM
SPOKOJNYCH, ZDROWYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ŻYCZY
Koga ~ Maris

GŁOS MŁODYCH

PROŚBY DO ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Czas Wigilii sprzyja refleksjom nad życiem - nad jego wielowymiarowością, sprawiedliwością czy niesprawiedliwością...

Dorośli lepiej czy gorzej radzą sobie z rozłamem między marzeniami a realnym światem.

Dzieci w prostocie swoich myśli i dobroci serduszek oczekują, że wszystko może się zdarzyć...

Żeby przybliżyć państwu różnorodność najsłynniejszych życzeń dzisiejszych jedenastolatków, przeprowadziłam anonimową ankietę pt. „Mój wymarzony podchoinkowy prezent”. Jej wyniki zdradzają najróżniejsze pragnienia czwartoklasistów - jedne śmieją, inne budzą wzruszenie, kolejne prowokują do rozmyślań. Jak bardzo zmieniły się... a może wcale się nie zmieniły wyobrażenia o najwspanialszym prezencie. Możecie państwo poobserwować sami.

Zapraszamy do lektury
M.S.

Moje podchoinkowe marzenie

Moje choinkowe marzenie - jest to złoty rower górski z 18-toma przerzutkami, kieszonkami rowerowymi, lampami do przodu i do tyłu. Z błotnikami różowymi, sprychami i elementami srebrnymi.

- 1). Kredki
- 2). Spędzić Święta Bożego Narodzenia razem z całą rodziną
- 3). Być szczęśliwą

Pod choinkę chciałam dostać rolki i trochę jakis takoci. Wiem, że niemożliwe jest dostać: dom lub samochód - lecz zamiast samochodu - mały zabawkowy samochodzik, a zamiast domu - domek dla lalek. Chciałam dać wszystkim biednym, chorym, upośledzonym i kałkim dzieciom trochę szczęścia i pieniędzy. Takie są moje marzenia i prośby do Świętego Mikołaja.

Chciałabym, naprawdę bym chciała, aby wszystkie dzieci, na całym świecie były szczęśliwe. Chciałabym, aby tata przyjechał do nas na Święta Bożego Narodzenia i znów wszyscy bylibyśmy razem, i bylibyśmy szczęśliwi. Wszyscy zasiedlibyśmy do stołu wigilijnego - bardzo lubię taki nastrój.

Moim marzeniem jest pojechać za granicę. Pozwiedzać Paryż, Holandię i inne miasta. Chciałabym opalać się na Hawajach, pluskać się w morzu i leniuchować. Drugim moim marzeniem jest pies. Psa chciałabym najbardziej. Żebym go wyprowadzała i nim się opiekowała.

Chciałabym dostać pod choinkę: LEGO „Paradisa”, latarnię morską, stółczyce (różne), nie znam nazwy, ale to jest taka „Barbie”. ale moim największym marzeniem jest komputer z drukarką, lecz na razie to marzenie jeszcze nie jest do zrealizowania. Mam kilka marzeń, lecz co znajdę pod choinką to na pewno będę się cieszyć.

Ja najbardziej pod choinkę chcę dostać małego pieska, ponieważ by mnie pocieszał gdy jest mi smutno. Moim marzeniem też jest podróż w góry. Zobaczyłbym tam choćby górskie strumyki.

Pod choinkę najbardziej chcę dostać małe, bezbronne zwierzątko. Marzę cały czas, bez przerwy o małym zwierzu. Zarówno bym chciała pojechać na koncert: The Kelly Family. Moja siostra, ja i moja mama bardzo lubimy ten zespół. To moje najsłynniejsze marzenia, o których cały czas myślę.

Inicjatywa helskich licealistów

Rada Samorządu Uczniowskiego Liceum Ogólnokształcącego w Helu przygotowała szkolne „Mikołajki” dla najmłodszych klas.

Naczelnym Mikołajem - Sebastian Ziętara, ze świtą krasnali; Arkadiuszem Łazurem, Krzysztofem Kasperskim, Krzysztofem Marzejonem rozdawali świąteczne podarunki rozbawionym żaczkom.

Udanemu przedsięwzięciu wtórowała opiekunka RSU pani Gabriela Włodarska.

Aby Mikołaj - choć nie Święty - acz Świętyni, odwiedzał naszą szkołę co rok.



Podsluchane:

Plotki o Świętym Mikołaju

W grudniowe przedświąteczne dni na ulicach naszych miast można spotkać brodatego staruszka z wielkim workiem na plecach. Tego pocziwego, uśmiechniętego w purpurowym korzuszku staruszka kochają wszystkie dzieci na całym świecie. Któż to taki? Nikt inny jak św. Mikołaj, który w te grudniowe dni roznosi prezenty.

Ten prawdziwy św. Mikołaj żył w IV wieku i był arcybiskupem MYRY - miasta położonego obecnie w Turcji. Pochodził z bogatej rodziny i był bardzo czuły na biedę ludzką, dlatego po śmierci swych rodziców rozdał cały swój majątek. Pomagał ubogim i uszczęśliwiał podarkami dzieci z ubogich rodzin.

A skąd się wzięła tradycja choinki?

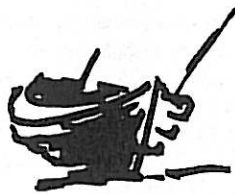
Jak pisze Zygmunt Gloger w Encyklopedii Staropolskiej: „W latach 1795 - 1806 przejęliśmy od Niemców zwyczaj ubierania w wigilię Bożego Narodzenia sosenki lub jodełki”.

Zatem nasza świąteczna choinka ma niespełna 200 lat, i nie sposób wyobrazić sobie świąt bez choinki, ponieważ ubieranie zielonego drzewka należy do najmilszych obowiązków, zwłaszcza dla dzieci.

M.G.

KULTURA

Alicja Czyszek - szkicuje, rysuje i maluje od dawna wszystko to co widzi i kocha. Ilustruje dla państwa kolejne numery "Helskiej Blizy", której kształt graficzny zaprojektowała. Jest też twórczynią projektu helskiej flagi i ostatecznego kształtu herbu miasta. Liczne szyldy, tablice informacyjne i inne znaki graficzne jej autorstwa zdobią cały Półwysep Helski.



Rysunki i szkice p. Alicji Czyszek



Rynek w Kralupach. Gmach Muzeum z lewej strony zdjęcia

BYLIŚMY W CZECHACH

Pod koniec listopada grupka członków Towarzystwa „Przyjaciele Helu” bawiła w Kralupach. Powód wizyty był spowodowany otwarciem poplenerowej wystawy fotograficznej RYBAKI '95. W ubiegłym roku jesienią, pięciu wytrawnych fotografików z Czech obserwowało i fotografowało pracę ludzi morza. W wyniku tego pleneru powstały piękne kolorowe fotografie ukazujące trudną pracę rybaków Helu.

Kralupy, małe, 5-tysięczne miasteczko położone jest w malowniczej Kotlinie Kralupskiej u stóp Masywu Śnieżnika 1425 m n.p.m. już o tej porze roku pokryty śniegiem. W trakcie zwiedzania miasta zachwycił nas barokowy kościół górujący nad miasteczkiem znajdujący się na „Lysej Górze”. Do znajdującego się tam cudownego źródła ludność przed 300 laty nękana dżumą i innymi kłeskami będącymi skutkiem wojny trzydziestoletniej 1618-1648 przychodziła do tego źródła prosząc Matkę Bożą o ratunek i umocnienie. Jednym z odwiedzających był młody mieszkaniec Kralupów Tobiasz Johan Becker, późniejszy biskup w Hradec Kralove

On to ufundował ten kościół i klasztor z pięknymi krużgankami. Budowa trwała cztery lata, konsekracja odbyła się w 1700r. W następnym roku część kościoła strawił pożar, wywołany uderzeniem pioruna.

W końcu ubiegłego stulecia, około 1883, opiekę nad Snaktarium objęli Redemptoryści, którzy odnowili kościół w stylu pseudorenesansowym.

To czeskie miasteczko leżącealedwie 6 km. od polskiej granicy, ma podobne problemy gospodarcze jak my w Helu. Jak poinformowała nas zastępca starosty, budują nową oczyszczalnię ścieków, układają nowe chodniki z kostki granitowej (materiał z miejscowych kamieniołomów), przekładają kanalizację wodno-ściekową. Ale główny problem to wciąż brak odpowiedniej ilości pieniędzy (skąd my to znamy?). Ludność Kralupów zatrudniona jest w przemyśle tekstylnym i w fabryce żarówek TESLA. Ta ostatnia kooperuje z Polską, która dostarcza bańki żarówkowe.

Bardzo urokliwym miejscem w miasteczku jest rynek, przy którym stoi muzeum. (patrz fotografia) znajdują się tutaj ekspozycje stałe etnograficzno-przyrodnicze. W jednej z sal odbyła się wystawa fotograficzna helskiego pleneru. Główną jednak atrakcją



Fragment ekspozycji

wystawy były obrazy Helanki, pani Alicji Czyszek, która wystawiła kilka swoich prac o tematyce morskiej. Zebrani podziwiali talent pani Alicji i zachwycali się pięknymi obrazami, które będą cieszyć odwiedzających wystawę dopóły grudnia.

Na wernisazu zaproszonych gości częstowano kanapkami z helskimi koreczkami anchovis, w które hojnie zaopatrzył wyjeżdżających do Czech, prezes KOGI-MARIS pan Ryszard Groenwald.

Nie sposób nie wspomnieć o wizycie u jednego z fotografików, pana EVŽELA MALY, który podjął nas w swym domu kawą i wspaniałą struclą jabłkową, samodzielnie wykonaną (zdobyto przepis).

Sprawcami całego tego zamieszania był pan Miroslaw Kuklik i Kraliczanie, pan Alexander Pelikan, który tą drogą przesyła serdeczne pozdrowienia pani Hani Chwirot z „Maszoperii”, którą wspomina bardzo mile, zwłaszcza serwowane rybki. Jak sam stwierdził „Ja se tam vratim” (ja tam wrócę).

My próbowaliśmy kuchnię czeską. Bardzo smakowały nam knedliki i smažený ser z „omastką” popijany dobrym czeskim piwem. M.G.

Z DAWNYCH LAT

HELSKIE BLIZY

→ MK.

O starej helskiej blizie...

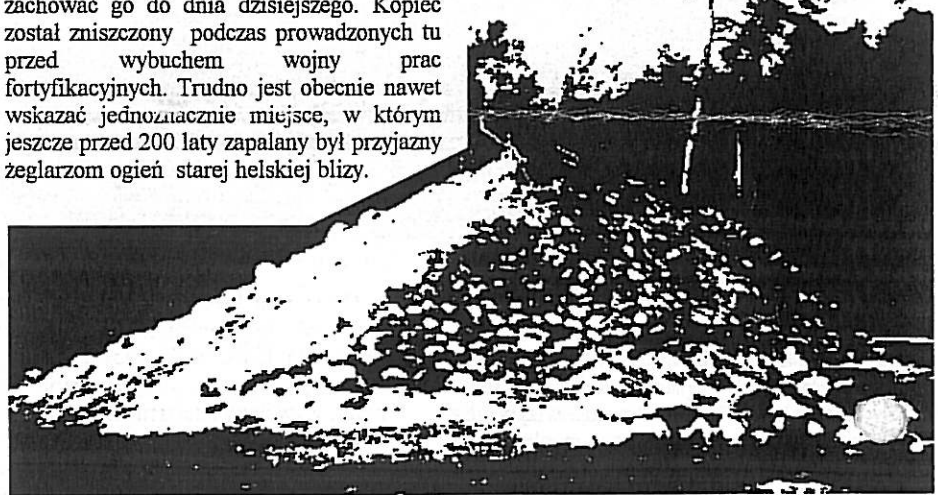
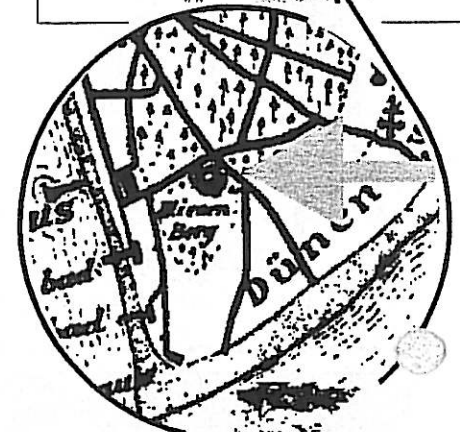
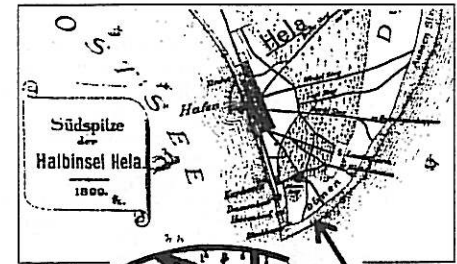
Wiosną 1935 roku w pobliżu pensjonatu "Polonia", na terenie należącym do Towarzystwa Kąpieli Morskich w Helu, dokonano dziwnego odkrycia. Spod wielkiej, porośniętej starym, 80-letnim lasem wydmy odsłonił się fragment piaszczystego kopca, umocnionego dużymi kamieniami polnymi. Głazy takiej wielkości nie występują naturalnie na piaszczystym Półwyspie Helskim, wiadomym więc było, że jest to fragment konstrukcji inżynierskiej, której przeznaczenie nie było znane odkrywcom. Dopiero specjalne badania, przeprowadzone w kilka miesięcy później przez dr Witolda Dalbora, generalnego konserwatora zabytków w województwie pomorskim, pozwoliły ustalić, że jest to dobrze zachowany fragment kopca, na którym w XVII i XVIII wieku ustawiano drewniany żuraw sygnalizacyjny, nazywany przez Helan blizą. Sygnał świetlny uzyskiwano wówczas za pomocą rozpalonej smoły lub rozżarzonego węgla, wynoszonego w specjalnym kotle do góry. Pomagało to nocą bezpiecznie żeglować statkom zmierzającym do Gdańska.

Na planie miasta z roku 1670 widać, że latarnia ta usytuowana była w pobliżu brzegu, po zatokowej stronie cypla, w odległości około 500 kroków od ostatnich zabudowań Helu. Obraz takiej drewnianej

blizy zachował się na tzw. "Prospekcie Półwyspu Hel", narysowanym w roku 1804 przez nieznanego autora, podpisanego jako F.B.J. (model helskiego żurawia-laternii możemy zobaczyć w naszym Muzeum Rybołówstwa). Bliza wielokrotnie ulegała zniszczeniu, najczęściej wskutek samozapalenia się, a raz podczas silnego sztormu, jaki miał miejsce w dniu 31 października 1702 roku, wicher zrujnował ją do tego stopnia, że jak zapisano w kronikach, *...następnego ranka nikt nie wiedział gdzie się ona podziła...* Bliza była także wielką atrakcją. Specjalnie, aby ją zobaczyć, przybył morzem do Helu, we wrześniu 1678 roku, król Jan III Sobieski - pierwszy oficjalnie zarejestrowany wycieczkowiec, jaki dotarł do naszego miasta.

W roku 1826, oddano do użytku nową, murowaną latarnię, wzniesioną w bardziej centralnym miejscu na cyplu. Dziś ona jest dla nas blizą. Lecz dawni Helanie miano to (patrz *Bliesen Berg* na mapie Helu z 1899 roku) jednoznacznie kojarzyli ze sztucznym wzgórzem przypadkowo odkrytym w 1935 roku.

Pomimo objęcia ochroną, nie udało się zachować go do dnia dzisiejszego. Kopiec został zniszczony podczas prowadzonych tu przed wybuchem wojny prac fortyfikacyjnych. Trudno jest obecnie nawet wskazać jednoznacznie miejsce, w którym jeszcze przed 200 laty zapalany był przyjazny żeglarzom ogień starej helskiej blizy.



Wzgórze blizowe na cyplu helskim, zdjęcie z 1937r.

"Prospekt Półwyspu Hel" z roku 1804 z zaznaczonym żurawiem - latarnią. (Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku)



Turniej!

W najbliższą sobotę i niedzielę - 14 i 15 grudnia, od 10⁰⁰ do 14⁰⁰ w hali sportowej odbędzie się turniej halowy piłki nożnej i koszykówki (III etap) o Puchar Burmistrza Miasta. Udział biorą zespoły startujące w rundzie wiosennej i letniej. Sprawozdanie z tego turnieju zamieścimy w następnym numerze „Blizy”.

S.O.



ROZMAITOŚCI

Z ŻYCIA PARAFII

- Świece „Caritas” na stół wigilijny - jako pomoc dla dzieci biednych są do nabycia przed kościołem po każdej, niedzielnej mszy św. Cena - 3,50 zł.

*

- Niech na żadnym stole nie zabraknie tradycyjnego opłatka wigilijnego.

*

- Taca zbierana w czasie Pasterki w całej Polsce, przeznaczona będzie na fundusz obrony życia dzieci nie narodzonych.

Z ŻYCIA GARNIZONU

Jubileuszowe refleksje

W sprawozdaniu z jubileuszu Szpitala Wojskowego w 2 numerze „Blizy”, zabrakło danych ilustrujących jego pracę na rzecz cywilnych mieszkańców Helu i Półwyspu.

W okresie od początku roku do 30 XI, udzielono 6436 porad (uzgodniony z ZOZ-em plan przewidywał na cały rok takich porad 3000): najczęściej było ich w gabinecie chirurgicznym - 2881, wykonano 19670 analiz laboratoryjnych, 3490 zdjęć RG, 1913 zabiegów fizyko-terapii itd.

Porad doraźnych w izbach przyjęć było 1254, pomoc doraźna, czyli pogotowie garnizonowe wyjeżdżało do cywilnych pacjentów 518 razy. W szpitalu leczono 506 osób (na ogólną ilość 1021 pacjentów).

To tylko niektóre dane. W ich świetle widzimy czym jest szpital wojskowy dla mieszkańców naszego miasta. Proszę się zastanowić tylko nad jedną liczbą - w laboratorium wykonano prawie 20 tys. analiz. Gdyby nie było tego szpitala musielibyśmy jeździć do Pucka. Jeździć przynajmniej 2 razy; jaki to koszt, jaka strata czasu i zdrowia. I jeśli mogliśmy kiedyś narzekać, że pytają nas „cywil, czy wojskowy”, to teraz takie pytania potrzebne są jedynie dla celów statystycznych.

Całemu personelowi 115 Szpitala Wojskowego z Przychodnią, lekarzom, pielęgniarkom, laborantkom, salowym - wszystkim, składamy z okazji ich jubileuszu i Świąt najlepsze życzenia.

Na koniec - obiecana niespodzianka. Po długich latach oczekiwań mamy nareszcie w Helu nowych specjalistów - neurologa i okulistę. Neurolog; por. lekarz Wojciech Banasiak przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 09⁰⁰ do 11³⁰ w gabinecie nr 24 na parterze. Okulista; por. lekarz Andrzej Król czeka jeszcze na swój gabinet. Przyjmować będzie po Nowym Roku, na razie w ograniczonym zakresie badań i porad. Wyposażenie gabinetu okulistycznego jest dość drogie, ale Szefostwo Służby Zdrowia Mar. Woj. rozpoczęło już odpowiednie starania.

Czekaliśmy na okulistę tyle lat, poczekamy jeszcze kilka miesięcy.

S.O.

Alkohol dla człowieka, czy człowiek dla alkoholu?

Postępując się pewnym skrótem myślowym można by powiedzieć, że wiek XX jest wiekiem uzależnień.

Jest coś zastanawiającego w tym, że człowiek - wbrew instynktowi samozachowawczemu - nie zachowuje się tak, aby ochronić zdrowie a nawet życie. Wprost przeciwnie - robi często wszystko wbrew swej naturze. Objada się, stresuje, unika wysiłku fizycznego, pali papierosy, używa narkotyków, nadużywa leków wreszcie - co w naszym kraju jest szczególnie widoczne i niepokojące - zbyt często w sposób szkodliwy i groźny używa alkoholu.

Alkohol może być źródłem przyjemności, ale potrafi także manipulować naszym umysłem i naszymi uczuciami. Szczególnie w sytuacjach, kiedy mamy powody do smutku, niezadowolienia lub obaw. Wówczas, dzięki wypiciu kilku kieliszków lub kufli, udaje się nam na chwilę rozweselić, zapomnieć o kłopotach i nie myśleć o zagrożeniach.

Bowiem alkohol oszukuje.

Ale do gry z oszustem trzeba się dobrze przygotować. Za chwilowe zyski można przecież zapłacić wysoką cenę (Często płaci ją też nie tylko ten co pił, ale również osoby najbliższe).

Jedną z konsekwencji niefrasobliwego używania alkoholu jest to, że przeciętnie co 3-4 osoba uzależnia się od niego.

Czym charakteryzuje się uzależnienie?

Najogólniej tym, że objekty przywiązania, a jest ich b.wiele; alkohol, narkotyki, leki, seks, telewizja itp, itd, ogniskują na sobie całą naszą uwagę, stają się obsesjami, zaczynają rządzić naszym życiem.

Rozpoznanie stanu uzależnienia człowieka od alkoholu nie jest - wbrew pozorom - sprawą prostą. Dlatego należy pozostawić to specjalistom. Są jednak pewne objawy, których występowanie ściśle wiąże się z istnieniem uzależnienia. Wymienię te podstawowe:

- Zwiększenie tolerancji na alkohol; organizm człowieka przyzwyczaja się do pewnych dawek trucizny i uodparnia się. Tak więc, wypicie dzisiaj tej samej ilości co kiedyś, daje słabsze niż poprzednio efekty. Żeby je osiągnąć trzeba teraz wypijać więcej alkoholu.

- Objawy abstynencyjne; organizm przyzwyczaja się do obecności w nim alkoholu. Kiedy się przerwie dopływ alkoholu lub zmniejszy jego ilość, po kilku godzinach pojawiają się bardzo przykre objawy: niepokój, drażliwość, dreszcze i drżenie kończyn. A także poty, mudości a nawet zaburzenia świadomości. Alkoholik stara się szybko usunąć te cierpienia przy pomocy wypicia kolejnej porcji alkoholu.

- Subiektywne poczucie łaknienia alkoholu (głód alkoholowy). Są to nieprzyjemne doznania fizyczne i psychiczne, podobne do głodu i poczucie wewnętrznego przymusu wypicia, połączone z objawami paniki i obawą, że długo się nie wytrzyma bez alkoholu.

- Koncentracja życia wokół picia; picie, mimo wyraźnych szkód (fizycznych, psychicznych i społecznych), o których wiadomo, że mają ścisły związek z piciem. Obecność alkoholu w życiu codziennym staje się czymś b.ważnym. Dużo uwagi i różnych zabiegów człowieka jest skoncentrowanych wokół sformułowania pretekstu lub okazji do wypicia, a następnie zdobycia alkoholu. Postępujące zaniedbywanie innych przyjemności lub zainteresowań na rzecz picia.

- Utrata kontroli nad piciem; po wypiciu pierwszej porcji alkoholu człowiek traci możliwość decydowania o tym, ile może wypić i kiedy ma przerwać przyjmowanie alkoholu.

- Navroty picia po próbach utrzymywania okresowej abstynencji.

Uzależnienie od alkoholu to chroniczna, postępująca i potencjalnie śmiertelna choroba. Może być jednak powstrzymana, jeżeli osoba uzależniona podejmie systematyczną terapię w placówce odwykowej lub skorzysta z cudownych właściwości leczniczych jakimi obdarzone są wspólnoty samopomocowe typu Anonimowi Alkoholicy.

„Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem swoim doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój własny problem i innym pomagać w wyzdrowieniu z alkoholizmu”.

Spotkania helskiej wspólnoty AA „MAY DAY” mają miejsce w każdy wtorek o godzinie 1800 - 2000, przy ul. Morskiej 9. Jeżeli masz problemy z piciem, zależy Ci na życiu Twoim i szczęściu Twojej rodziny to przyjdź. Zapraszamy!

Leszek Loose

Prezentując postawy wysokiej ofiarności i zrozumienia spraw społecznych - stan osobowy 9 Flotylli Obrony Wybrzeża dokonał zbiórki wolnych datków pieniężnych i następnie przekazał: na rzecz **Domu Dziecka w Demptowie** - 4075 zł, dla **Szkoły Podstawowej nr 38**, przy Szpitalu Miejskim w Gdyni - 4075 zł, dla **dzieci z Bośni** - 600 zł, dla **Okrętu-Muzeum „Błyskawica”** - 600 zł. Jest to przykład postaw społecznych godnych naśladowania.

J.I.

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel P-16
Nasze konto:

„Przyjaciele Helu”
Bank Gdński SA, P/Puck
301891 - 55039 - 132

Zespół Redakcyjny: Marja Głodowska, Grazyna Ruszel, Malgorzata Snachonowska.
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski.
Opracowanie graficzne i skład:
„JAAL” s.c. tel. 750-480

mładki 250 egz.

Aby tu nie było pusto - od nas, dla was - Groch z Kapustą

- Uwaga Kaszubi! Zrzeszenie K-P zaprasza w niedzielę, 15 grudnia o 16⁴⁵ na kolację z opłatkiem - do sali Domu Rybaka. Msza św. - o 15³⁰.

- W czwartek, 12 grudnia, odbył się pogrzeb **ś.p. Teresy Kowalowej.**

Była córką starej kaszubskiej rodziny. Jej rodzice Emil i Pelagia Budziszowie spoczywają również na helskim cmentarzu. Najbliższej rodzinie wyrazy serdecznego współczucia składają członkowie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Jedliśmy u ...

Dziś o gościnnych progach helskich knajpek nieco odmiennie.

Wielu z nas narzeka na brak czasu. Zapracowani, zmęczeni i zagonieni marzymy o ciepłym posiłku, który szybko ugasiłby łaknienie.

Czasu na przygotowanie nie ma - głód rośnie. Naprzeciw potrzebom pracujących Helan wyszła właścicielka baru „Wanoga” p. Katarzyna Ciesielska. Zaadaptowała jedno ze skrzydeł pawilonu warzywniczego przy ul. Wiejskiej na zaplecze kuchenne i jadalnię. To właśnie, tutaj codziennie, liczni mieszkańcy naszego miasta spożywają gorące, dwudaniowe posiłki za jedyne 2,70 zł (stare 27 000).

Nakryte czystymi obrusami stoły nie odstraszą; na każdym z nich stoją skromne wazoniki i serwetki z chusteczkami, co czyni to miejsce schludnym a jednocześnie przytulnym. Stali bywalcy chwałą kuchnię i obsługujące panie, które nieraz cierpliwie czekają do późnych godzin popołudniowych na ostatnich klientów.

Obiady w barze „Wanoga” sprzedawane są tylko klientom, którzy uprzednio wykupili abonament na dany miesiąc. A szkoda! Nas jako sporadycznych przybyszy ugoszczono kawą i ciastkiem - I za to dziękujemy! Zaś mieszkańcom Helu, którzy z trudnością znajdują czas na codzienne przygotowanie obiadów polecamy posiłki na każdą kieszeń w barze „Wanoga”.

M.S.

Kiedy znajdujemy się w krajach gospodarki rynkowej (Zach. Europy, USA, i in.) dziwi nas, że gospodynie domowe potrafią jechać na koniec miasta by kupić coś taniej. Dziwi nas to i niekiedy napawa poczuciem wyższości. Niesłusznie. Ich dobrobyt bierze się m.in. z takich drobnych oszczędności. Może przyjmie się to również u nas.

Dziś tytułem próby, wprowadzamy nową rubrykę

RYNEK KONSUMENTA

Oto ceny 6-ciu podstawowych artykułów spożywczych zanotowanych w poszczególnych sklepach w dniach 10 i 11 listopada br.

firma	chleb	mleko	mąka	cukier	jajka	masło
Paździorska St.	0,90	1,00	1,45	2,55	0,30	2,00
Ślugocki Z.	0,90	1,00	1,70	2,60	0,30	2,00
Ceynowa W.	0,85	0,95	1,60	2,35	0,28	1,90
Popek G.	0,80-0,90	0,80	1,60	2,25	0,30	2,06
Skłodowska A.	0,90	0,90	1,60	2,50	0,30	2,00
Thiel Z.	0,85	0,90	1,65	2,60	0,30	2,00
Spółem-Sam	0,86	0,94	1,57	2,30	0,30	1,89
Buller E.	0,90	1,00	1,60	2,60	0,32	2,20
Osińska Z.	0,85	0,90	1,60	2,55	0,30	1,80
„Claudia”pp.Janeczko	0,90	0,95	1,65	2,60	0,30	2,00
Delikatesy pp.Kukuła	0,85	0,95	1,75	2,45	0,25	1,99

Z powyższego zestawienia nie wynika, że sklep X jest najdroższy, a sklep Z - najtańszy. Pomijając fakt, że ceny nie zawsze odpowiadają jakości - są to ceny jedynie 6-ciu artykułów. Pełna weryfikacja należy do klientów.

S.O.

REKLAMA

**Świąteczna bonifikata !
skorzystaj z okazji !**
W białą niedzielę - 22 grudnia
sklep wielobranżowy **pp.M.H.Brukalskich**
przy ul. Wiejskiej 103 w Helu
udziela
**10 % rabatu przy zakupie towarów
o wartości od 10 zł.wzwyż (stare 100.000)**
Z a p r a s z a m y
Wszystkim naszym klientom życzymy
zdrowych, spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia

Znany z towarów najwyższej jakości
sklep spożywczy
Włodawy Ceynowy
przy ul. Wiejskiej
zaprasza na świątecznie zakupy
i przesyła swoim klientom
najlepsze życzenia wesołkioj
pomyślności

ŻALUZJE - ROLETY
Ekspresowe usługi
montaż
poleca
Dzisiaj Arendarczyk - Hel
tel. 750 - 492

USŁUGI BUDOWLANE
BUDOWNICTWO
KANALIZACJA
MAT. BUDOWLANE
INFRASTRUKTURA BUDOWLANA
J.Herrmann
W. Gafka, Hel Leśna 3D
tel. 750 - 604